

Najbardziej roztańczona para w Żyrardowie

data aktualizacji: 2019.09.25 autor: Włodzimierz Szczepański



(Fot. Włodzimierz Szczepański)

Trudno wyobrazić sobie miejską potańcówkę bez widoku tej pary. On w kapeluszu, często w czerwonych spodniach, a ona nierzadko w ciemnych okularach. Tymczasem Andrzej ma karku siedemdziesiątkę, a jego żona Jolanta niewiele mniej. Taniec to jest ich sposób przede wszystkim na miłość.

- Lubię tańczyć praktycznie do wszystkiego. No, może oprócz Beatelsów - wyznaje Andrzej Milczarek.

Żona czule opatrzy na męża i ze śmiechem wyjawia rodzinną anegdotę: - Jest szczególnie związany z tym zespołem. Gdy zginął John Lennon, mąż wyciągnął pół litra wódki, pił i płakał. A do mnie się nie odzywał, bo twierdził, że ja nawet Lennona nie lubiłam.

Dechy rodzinnego miasta

Żyrardów zawsze był roztańczony. W ich wspomnieniach, ten przed laty, nawet bardziej od

dzisiejszego. Milczarkowie pamiętają też opowieści swojej mamy. Wspominają basen odkryty przy ul. Kanałowej. Były tam dechy, na których tańczono.

- W miejskim parku też były. Ale... Wtedy wystarczyło tylko, że na podwórzu poleciała z głośników muzyka, a już pojawiało się jakieś jedzenie i tańczono. Zupełnie inne życie sąsiedzkie - wspomina Jolanta.

Dancingi odbywały się w centrum kultury, a potem przybył kolejny ważny punkt na mapie Żyrardowa - restauracja Adria. Tymczasem wbrew przypuszczeniom Milczarkowie nie poznali się na parkiecie.

- Na ulicy przed „Miłą”. To była kawiarenka na ul. 1 maja. Miałem wtedy 21-lat, a żona 17 lat. Byłem z kolegą naszym wspólnym znajomym. Jeszcze tego samego dnia się spotkaliśmy z Jolą - opowiada Andrzej.

Nie pamiętają swojego pierwszego tańca. Natomiast...

- Rok później tańczyliśmy na swoim weselu. Mieliśmy imprezę w domu, a bawiliśmy się na zewnątrz - komentują, a teraz będą tańczyć na swojej 50-tej rocznicy ślubu.

Dzieci podsyłają info

Rodzina szybko przyzwyczaiła się, że gdy jest okazja to Andrzej i Jolanta znikają potańczyć.

- Przed Sylwestrem mama nawet pomagała mi ściągnąć pokarm z piersi, gdy szliśmy z Andrzejem na imprezę - opowiada.

Dodaje, że nie jest typową kobietą. Nie musi iść do makijażystki, masażystki, fryzjerki, aby wyjść potańczyć.

- Mi wystarczy 15 minut, aby się przygotować i wyjść - dodaje.

To Andrzej czasem potrzebuje więcej czasu. Okazuje się, że umie szyć i przygotowuje swoje taneczne ubrania. Zwężą spodnie, czy przerabia koszule.

Mają czwórkę dzieci i one przyzwyczajone są, że rodzice, gdy jest parkiet, znikają.

- Teraz nawet szperają nam w internecie i podsyłają wydarzenia - opowiada ich ojciec.

Wybierają imprezy na wolnym powietrzu i nie tylko w Żyrardowie. W mieście rodzinnym Milczarkowie lubią tańczyć w Parku Senior, bo jest równa, gładka powierzchnia. Ich zdaniem lepiej tańczy się na wolnym powietrzu. Jest więcej miejsca, nikt nie trąca łokciem, nie wpada. Minus... gdy pada.



- Dlatego na targowisku w Grodzisku Mazowieckim jest dobrze, bo mają dużą zadaszoną wiatę - tłumaczy Jolanta.

Rośnie moda na potańcówki. Przybywa ich w Żyrardowie. Daleko jeszcze do oferty Grodziska Mazowieckiego, ale jest więcej. W sąsiednim powiecie Milczarkowie stali się równie popularni. Mieszkają zresztą teraz w Międzyborowie. Nawet szefowa domu kultury z Grodziska dzwoni do nich z informacją o potańcówce.

Inni idą w ich ślady

Taniec to jednak nie tylko spędzenie wolnego czasu, to ich patent na miłość. To w nich widać.

- Nie lubię tańczyć z innymi. Nie spotkałam jeszcze faceta, który potrafiłby prowadzić, tak jak on. Często wydaje się im, że potrafią prowadzić, a faktycznie drepczą w miejscu - Jolanta opowiada o mężu.

Andrzej z uśmiechem przyznaje, że też woli z małżonką. Pomykanie na dechach wymaga kondycji.

- Uuuu, już nie tak, jak wcześniej. Kiedyś mogłem przetańczyć kilka godzin. Teraz po dwóch muszę odpocząć - przekonuje Milczarek.

Wyznaje, że jest już za parę dni siedemdziesiątka. Zaskakujące, bo ruchy i zachowanie nie zdradzają jego wieku.

Wiedzą, że stali się charakterystyczni. Często są jedyną parą na parkiecie. Nie mają jednak oporu, aby do tańczyć, mimo że nie ma nikogo wokół.

- Przed laty na imprezie byliśmy jedną parą. Przetańczyliśmy całą imprezę, bo to nie ładnie nawet wobec orkiestry, gdy się nie tańczy. I niedawno dyrektorka domu kultury przy zapełnionym parkiecie powiedziała: - Pamiętacie, gdy przed laty tylko jedna para tańczyła? Mówiła o nas - uśmiecha się Jolanta.

Materiał opublikowaliśmy (19.09.) na łamach naszego tygodnika "Głos Żyrardowa i Okolicy".

Same plusy tańca

Taniec zmniejsza poziom stresu

Taniec odchudza

Taniec wspiera zdrowie

Udział w zajęciach tanecznych wpływa na świadomość własnego ciała

Taniec zwiększa elastyczność ciała

Poprawia Twoją koordynację ruchową

Taniec zwiększa pewność siebie

Wpływa pozytywnie na życie towarzyskie

Taniec daje uczucie szczęścia

Źródło: krakowskaszkolatanca.pl

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33358-najbardziej-roztanczona-para-w-zyrardowie>